



Minęła 19. rocznica od dnia śmierci ojca Stanisława Gawlika, który znaczną część swojego życia kapłańskiego poświęcił sprawie odrodzenia Kościoła na Grodzieńszczyźnie. Przykład jego ofiarnego życia, zaufania do Boga, miłości do Kościoła i ludzi jest godny do naśladowania. Ojciec Stanisław urodził się w 1945 roku w Trzebnicy około Wrocławia (Polska). Od młodych lat chciał zostać księdzem, ale konieczność opieki nad chorym ojcem na jakiś czas odłożyła realizację Bożego powołania. Pracował medycznym bratem w miejscowym szpitalu. Jednocześnie pracował jako zakrystian w bazylice świętej Jadwigi, Królowej Śląska. Po śmierci ojca, w wieku 34 lat wstąpił do Zakonu Misjonarzy Klaretynów. W 1986 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Ostatnie siedem lat życia spędził na Białorusi, gdzie zajmował się pracą duszpasterską i nauczał w Wyższym Seminarium Duchownym w Grodnie.

†

Ojciec przyjechał na Białoruś na fali pieriestrojki. W 1990 roku biskup Aleksander Kaszkiewicz mianował go proboszczem parafii świętego Judy Tadeusza w Przewałce. Księdzu podobały się okolice wsi nad Niemnem, ukryte wśród lasów dawnej puszczy Grodzieńskiej. Lubił powtarzać: „Dużo jest pracy do zrobienia, trzeba tylko trochę dobrej woli”. Najpierw ludzie nie rozumieli, co proboszcz będzie robić w tak małej parafii, a potem dziwili się, jak mu na wszystko wystarcza czasu. Wraz z odbudową zabytkowego kościoła w Przewałce kapłan wraz z wiernymi budował murowany kościół w Jeziorach i kaplicę w Przełomie, prowadził remont w Kaszubińcach i Żydomli. Dzięki staraniom ojca Stanisława w Przewałce i Dąbrowie postawiono krzyże przydrożne. W Przewałce ksiądz odświeżył stary cmentarz wojenny z czasów Pierwszej wojny światowej, brał udział w pogrzebie żołnierzy Armii Krajowej w miejscowości Stryjówka około

Jezior. W październiku 1994 roku w Przewańce został konsekrowany kościół. Ksiądz chciał, aby po wieloletniej przerwie w parafii nie było dusz, które stoją daleko od Chrystusa.



Każda niedzielna Msza św. była postrzegana przez wierzących jak wielka uroczystość. Dzieci pilnie uczyły się psalmów, kobiety sprzątały i zdobiły kwiatami świątynię. W kościele zawsze były świeże kwiaty. Szczególnie ojciec lubił białe lilie – symbol czystości...

Ksiądz miał silny i piękny głos. Uczył śpiewać dzieci, młodzież, a także osób starszych. Dzięki jego staraniom zostały zakupione nowe organy elektroniczne, ponieważ stary piękny instrument został zniszczony w czasie wojny.

Po każdej Mszy św. ojciec szybko przebierał się i wychodził na ganek kościoła, aby porozmawiać z ludźmi. Nikt nie spieszył po nabożeństwie do domu, każdy chciał osobiście przywitać się z księdzem i, jeśli pozwoli na to, pocałować go w rękę.

Na wielkie święta Ewangelia w kościele była czytana w czterech językach: białoruskim, rosyjskim, polskim i litewskim, – aby wszyscy obecni rozumieli słowo Boże. Od początku 1991 roku proboszcz rozpoczął uczyć z dziećmi i młodzieżą modlitwy w języku białoruskim. Na ścianie kościoła wisiał plakat ze słowami modlitw „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”. Ksiądz szanował każdy naród, a przede wszystkim ten, z którym mu wypadło pracować.

Ojca Stanisława wabiły lokalne tradycje. Wypytywał starszych osób o świąteczne zwyczaje. Na tej podstawie na Boże Narodzenie zostało przywrócone kolędowanie na wsi. Na Wielkanoc wierni chodzili po domach z harmonią i składali sobie nawzajem świąteczne życzenia.

Ojciec lubił rzeczy własnej produkcji. W kościele nawet została zorganizowana wystawa takich prac. Kto chciał, mógł spróbować swoich sił w tkaniu chodników. Przy wejściu do świątyni zostały wprowadzone małe krosno.

Niezapomnianym momentem dla całej parafii był wyjazd do Wilna. Ojciec zamówił duży autobus, i wszyscy chętni mogli odwiedzić stolicę dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Następnie był wyjazd do Katynia i Kuropat. Po tym wielu młodych ludzi zaczęło interesować się historią swojego kraju i wsi.

Od pierwszych dni swojej pracy na Białorusi ojciec Gawlik rozszerzał idei ekumenizmu. Przyjaźnił się z prawosławnym kapłanem, ojcem Michałem Ostrowskim z Jezior. Nawiasem mówiąc, prawosławna i katolicka świątynia tam są oddzielone tylko małym drewnianym płotem. W tym czasie wierni obu wyznań chętnie chodzili pogratulować siebie nawzajem ze świętami, a jeśli była potrzeba, i pomagali.

Ojciec Stanisław Gawlik był człowiekiem z wielkim sercem i miłosierną duszą. Każdy mógł zwrócić się do niego w potrzebie. W miarę możliwości ksiądz starał się pomóc każdemu. Troszczył się o chorych i ludzi starszych. Poznałam ojca właśnie podczas wyszukiwania ideałów i prawdy. On stał się dla mnie duchowym pasterzem i nauczycielem, pokazał mi

przyszłą drogę i skierował w odpowiednim kierunku. Po ukończeniu Grodzieńskiej szkoły pedagogicznej dostałam się na roczny kurs języka polskiego we Wrocław. Wróciłam i uczyłam w Przewalce w wiejskiej szkole muzyki i języka polskiego. Jednocześnie zaczęłam grać w kościele podczas Mszy świętej. Było to dla mnie wielką radością i dumą. Kapłan chciał wzbudzić w ludziach duchowy początek, dawał nadzieję na lepszy świat. Bardzo lubił dzieci i młodzież, w godzinach wieczornych gromadził młodych ludzi do wspólnego śpiewu i refleksji. Dzięki oddanej pracy duszpasterza, z parafii Przewalka wyszli dwaj księża: ks. Witalij Czabotar i ks. Ignacy Saniuta, którzy bardzo wdzięczni proboszczowi za jego pierwotną naukę. Ojciec zbierał informacje o przeszłości wsi, chciał napisać książkę o historycznym szlaku parafii. Niestety, nie zdążył dokończyć pracę. Zmarł w grudniu 1996 roku w Trzebnicy, na następny dzień po odejściu z tego świata swojego starszego brata.

On nie umiał się nad sobą użalać i nie słuchał lekarzy, którzy zalecali odpoczynek i powolne tempo pracy. Ojciec Stanisław jakby wiedział, że dane mu nie wiele czasu, dlatego starał się zrobić jak najwięcej, wykorzystywał każdą chwilę życia.

□ □ **W ostatnich latach liczba mieszka**